

## TADEUSZ BARANOWSKI

ur. 1945; Zamość



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, Baranowski, Tadeusz (1945- ), Baranowski, Eugeniusz (1916–1988), Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie, wspomnienie ojca

### Ojciec zajął się pedagogiką

W tym czasie ojciec zajął się pedagogiką w szkole. Absolutnie oddał się temu bez reszty, tak jak ja się przez pewien czas oddałem. [Ja] z powodów najpierw życiowych, potem z powodów po prostu pewnego takiego już obowiązku, przymusu bycia w tym gatunku, czyli rysowaniu i pisaniu dla dzieci opowiadań komiksowych. Więc on [ojciec] się oddał tej pedagogice. Żeby nie było, że ja tu się skarżę, ale się oddał całkowicie i bez reszty zupełnie. Więc mieszkaliśmy w tej szkole i prawdę mówiąc ojciec tylko wpadał tam na górę, już chyba był tym dyrektorem. Piwnicę miał, gdzie uczył tą rzeźbiarską [klasę], na samym dole, gdzie uczył jakiegoś takiego sposobu myślenia innego tych swoich dzieci. My tu mamy nawet jedną taką rzeźbkę, przez dzieci ze szkoły wykonane. To znaczy dzieci, dzieci z liceum plastycznego. Takich parę było, ponieważ te ćwiczenia, które były wykonywane po roku czasu, po dwóch latach to był gips i było to rozbijane, bo tego nie miał nikt, gdzie gromadzić w szkole. A niektóre rzeczy były bardzo ciekawe. Po prostu tym sposobem były ratowane przed „zagładą”.

Właściwie życie mojego ojca toczyło się. Ja go tylko generalnie pamiętam z [tej mojej] nauki gry na fortepianie [była], uczenie się i bezustannie oddanie się [ojca] absolutnie szkole. Myślę nawet, że to oddanie się pedagogice i swoim wychowankom spowodowało to, że u wielu tych wychowanków on pozostał w tej pamięci, bo mógłbym nawet powiedzieć, że chyba więcej czasu poświęcał im jak własnej rodzinie. Wszystko raczej było na głowie mamy, która musiała to ogarnąć, [to] że tutaj ja chodzę do szkoły. Nie przelewało nam się absolutnie. Ja miałem jedną białą koszulę i garniturek, chyba trzeba było chodzić w garniturku i z tarczą na ręku. I ta biała koszula każdego wieczoru była przez mamę prana i rano miałem zawsze świeżą tą jedną białą koszulę. Zakładałem świeżą, wracałem ze szkoły, była znowu prana i tak to mniej więcej wyglądało. Mama się zajmowała tylko sprawami

domowymi. Brała na siebie wiele różnych spraw, na przykład noszenie węgla z piwnicy, który był trzy piętra niżej, w [budynku] liceum, niż myśmy mieszkali. Ja skończyłem szkołę podstawową muzyczną. Nie chciałem się więcej uczyć grania, nie chciałem chodzić do szkoły muzycznej. Interesowały mnie zupełnie inne rzeczy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-07-11, Jaktorów
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Transkrypcja</b>	Elżbieta Graboś
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Góra-Stępień
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"